

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Raymako-katolickie: Dziś: Felicjana b. Jutro: Urszuli. Pojutrze: Korduli p.	Grecko-katolickie: Pełahii. Jakowa ap. Jewłampia.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenia, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, stonki, jaszczki, głuźce, ciętrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 31 m. Zachód „ o 4 g. 56 m. Barometr 754. Pogoda.
--	--	---	--	--

Wyzyskiwania ludu naszego.

Z Kosowa donoszą nam: Wszystkie dzienniki doniosły o wyzyskiwaniu ludu naszego przez nie sumienną spółkę żydów, która pod pozorem dostarczania włościanom zarobku w Rumunji i Rosji wysyła rok rocznie tysiące biednych ofiar, marnie tamże ginących. Wiadomość o bezprawnych i krzywdach ludu doszła wreszcie do uszu tych, którzy do czuwania byli obowiązani!

Tutejszy naczelnik sądu p. Paliwoda, człowiek zdolny ujął sam sprawę tę w swe ręce, przeto spodziewać się należy, że dochodzenie przeprowadzone położy raz tamę handlom żywym towarem; a wyrok, który w tej sprawie zapadnie, wyswieci wszystkie tajniki. Faktorzy zorganizowali w bardzo sprytny sposób całe to nieuczciwe przedsięwzięcie, gdyż mieli po swej stronie naczelników i pisarzy gminnych, biorących również pogłówną, a nawet i inne indywidua były im pomocne w przymusowym odstawianiu do granicy biednych ofiar, z których nie wiele ziemię ojczystą oglądać będzie.

Wszelkie uznanie należy się również posłowi Okuniewskiemu, który sprawę krzywd biednym włościanom gmin: Chomczyna, Utorop, Kosmacza i Brustur wyrządzonych, w sejmie poruszył. Ścisłe dochodzenie sądowe wyjaśni bliżej szczegóły interwencji żandarmerji co do przymusowego odstawiania do granicy rumuńskiej włościan z Chomczyna: a to Ambrosa Kataryniuka, Procia Fedczuka, Michajła Matejczuka, Antosia Skoropaniuka, Semena Susaka, Wasyla Politejczuka i Jeleny Statkiewicz, którzy, przeczuwając, co za los ich czeka i czego spodziewać się mają po głównym ajencie rumuńskim Hermanie Juster z Turgal Frommes z Rumunji, dobrowolnie iść się wzbranieli.

Rozporządzenia w sprawie cholery.

Rozporządzeniem ministerstwa handlu (Verordnungsblatt) 103 str. 705 l. 47909 ust. 2. zawiadomiono, że rozmaite ościenne kraje przesyłek z Galicji przyjmować nie będą.

Rozporząd. min. nr. 100 str. 693 l. 47032 zabroniono posyłki z Galicji do Węgier.

Rozporz. dyr. poczt nr. 45 str. 277 l. 43662 zawiadomiło, iż Niemcy wzbraniają przystępu przesyłkom z Galicji.

Skutkiem tych zarządzeń, wydanych w toku wrzesnia br. wszyscy przyzwyczaili się widzieć w Galicji stek wszelkich epidemicznych chorób, chociaż najmniej byliśmy niemi dotknięci.

Mnóstwo czynników siliło się, by społeczeństwu naszemu nietylko materialną, lecz i moralną zadać ranę. Przyjęliśmy wszystko z poddaniem się, pocieszając się tem, że poraż setny — mamy być przedmurzem Europy.

Wybuchła cholera na Węgrzech. Po długim wahaniu się wydało minist. handlu rozporządzenie nr. 100. str. 693 l. 47032, by posyłki z Węgier w podobny sposób traktować, jak to oni z naszymi czynili.

Dyrekcja poczt rozporządzeniem telegraficznym z 11. bm. osłabiła to już nieco, zarządzając, by drożdże, jeżeli są w skrzynkach lub blaszankach, nie przytrzymywać. Następnie znowu zawiął inny wiatr. Ta sama dyrekcja cyrkularzem nr. 45 str. 277 l. 44169 nakazała zwracać wszelkie posyłki z

Węgier a nawet niektóre w miarę orzeczenia miejscowej komisji sanitarnej niszczyć.

Lecz nagle wieczorem 14. bm. nadszedł cyrkularz do stacyj pogranicznych telegr. dyr. poczt l. 45.718 następującej osnowy: „Laut Mittheilung des Hoch Handels Ministeriums und der Postdirection in Budapest Einfuhrsverbot für Postsendungen aus Ungarn nach Galizien und umgekehrt besteht nicht mehr. Gedachte Provenienzen sind daher ausstandlos anzunehmen und weiter zu befördern, Conducteure eventuell sofort entsprechend anzuweisen“.

Stało się to właśnie wtedy, gdy nawet delegacje chciały się wynosić z Budapesztu. Czytając te rażące kontrasty, rodzi się wątpliwość, ażali tutejsze władze otrzymają polecenie z Wiednia czy z Budapesztu od „Handels Ministerjum und Post-Direction“ in Budapest?

Z powodu wychodźstwa ludu.

I. Wbrew wszelkiej nadziei, mimo wszystkiego, co powiedziano w Sejmie i w prasie, spór o powody emigracji ludu ruskiego wre dotychczas. Niektóre pisma polskie tak niechętnie pozbywają się frazesów w rodzaju „ajenci mokiewscy“, że i dotychczas, mimo negatywnych wyników poszukiwań żandarmerji i śledztwa sądowego przeprowadzonego na wielką skalę i z niezwykłym rygiorem, nie przestają słów tych powtarzać, w złej czy dobrej wierze, to pozostawiamy ich własnemu sumieniu. Natomiast pisma ruskie, a zwłaszcza *Hał. Rus* w sążnistych artykułach dowodzą, że pisma polskie przemawiają w złej wierze, że Rosja emigrantów galicyjskich nie potrzebuje, bo i swoich ma aż nadto itd. Co prawda, argumenty te nie są twarde, gdyż przypuściwszy, że Rosja miałaby jakieś polityczne zamiary względem Galicji i spozierałaby na emigrację z politycznego punktu widzenia, to nicby jej nie przeszkadzało popierać tę emigrację mając w domu krzyż ze swoją własną, tak jak nic jej nie przeszkodziło dać konstytucję Bułgarom w chwili, kiedy u siebie w domu brutalną ręką gniołła wszelkie objawy konstytucyjne.

Lecz nie o to chodzi w całej sprawie. Politykowanie w Galicji jest przeważnie tylko fantazowaniem, złuda, bo przecież nie jest i nie może być przewidywaniem i kierowaniem wypadków według ścisłego obliczenia sił własnych i sił współzawodników. A więc zamiast puszczać wodze fantazji, zamiast żeglować po fluktach czczych kombinacji, czy „Rosja Krym cały odda a Chiny zabierze“, jak mówił ongiś Niemcewicz, lepiej zastanowić się sumiennie i trzeźwo nad tem, co się u nas w domu dzieje i poszukać przyczyn złego, poszukać lekarstwa na chorobę.

Uczciwsza część prasy polskiej i ruskiej uznała od razu, że nawet w razie istnienia jakichś podszeptów moskalofilskich *głównym i decydującym powodem* emigracji jest nędza, upadek materialny i zaniedbanie moralne ludu wiejskiego. Sądzę, że wyraz „zaniedbanie moralne“ nie będzie źle zrozumiany; nie chodzi tu o to, że ten chłop jest złodziejem, pijakiem, leniuchem itp., jak go zbyt często nazywają ci, którzy — urywam to zdanie, „by gęsi nie drażnić“. Chodzi o to, że ten chłop wobec niezliczonych faktów życia codziennego stracił wiarę w siebie, w swe siły i w swą godność ludzką, wiarę w grunt prawny, na którym żyjemy i który jest podstawą porządku społecznego, wiarę

w szczerść, ludzkość i dobrą wolę tej inteligencji, która ma z nim najwięcej do czynienia i która zamiast go prowadzić ku oświacie i postępowi, najwięcej go gnębi i wyzyskuje.

„Czołówek utikaje ne wid kołacza, a wid meca“ — mówi ruskie przysłowie, i prawdę jego musi wziąć sobie do serca społeczeństwo galicyjskie. Od jakiego też to miecza ucieka ten chłop ruski czy polski? I co należy zrobić, by stosunki nasze przedstawiały się dla niego kołaczem, a nie mieczem? To jest kwestja tak ważna, tak piekąca i żywotna, że warto jej poświęcić słów parę, warto nawet pofantazować i pomylić się w tym kierunku, bo i pomyłka może tu być pożyteczną, skoro wywoła dyskusję, doczeka się poprawek, a więc pośrednio lub bezpośrednio wskaże drogę do sanacji.

Emigracja czyli wogóle migracja ludności, przenoszenie się większych lub mniejszych mas z miejsca na miejsce nie jest rzeczą ani nową w historii ani złą. Pomijam już ogromne ruchy ludnościowe znane pod nazwą wędrowki narodów; wystarczy wskazać na takie bardziej pokojowe a dla cywilizacji niezmiernie ważne, jak zdobycie i zakolonizowanie Ameryki i Australji przez Europejczyków, lub na mniejszą skalę prowadzone lecz bliższe nam, jak kolonizacja stepów nad dolnym Bohem, Dnieprem, Donem i Wołgą przez ludność polską, ruską i moskiewską, jak niemiecki „Drang nach Osten“, jak przypływ żydów do naszych krajów itp.

Gadanie o jakimś mistycznym, sentymentalnym przywiązaniu naszego chłopca, zwłaszcza ruskiego, do ziemi jest w znacznej części ludzeniem siebie samych. Bez kwestji, chłop tak samo jak każdy inny człowiek kocha strony ojczyste, do których przywykł za młodu, ale im więcej ta młodość przedstawiała nędzy, niedostatki, krzywd i ucisku, tem mniejszy mrok przedstawia dla niego ojcowizna — nota bene, jeżeli on ją posiada. Bo cóż mówić o takim chłopie zarobniku lub chałupniku, którego ojcowizna da się raczej porównać z łańcuchem wiążącym go do pewnego ciemnego kąta, niż z czemkolwiek innym?

Nie łudźmy się! Chłop tak samo jak i każdy inny człowiek zdolny jest kochać swój zagon ojczysty, swą chatę, swą wioskę, swój kraj ale tylko wówczas, jeżeli te pojęcia inclusive zawierają także pewną bodaj minimalną sumę szczęścia, radości, spełnionych nadziei, pewności jutra. Nory, w której jest tylko płacz i zgrzytanie zębów, nędza, ucisk i niepewność jutra, nawet pies kochać nie potrafi.

Nie łudźmy się frazesami o ajentach moskiewskich i — nie wywołujmy wilka z lasu. Czy ci panowie, którzy tak są skorzy do wygłaszania tego hasła, w znacznej mierze dla tego jedynie, by uczynić zadość swym sympatjom lub *antypatjom narodowościowym*, wiedzą, jak niebezpieczną broń dają przez to w ręce rzeczywistemu wrogowi, malując mu nasz lud takim pochopnym do moskalofilstwa i jego hasła, że mimo wszelkiego panującego u nas wrzasku dobrobytu na pierwsze skinienie, za pierwszym podszeptem jakichś tajemniczych ajentów porzuca galicyjski dobrobyt i leci zagranicę? I czy jest to przysługą dla austr. monarchji, dla naszego kraju, *obełgiwać* w ten sposób biedny lud, zamiast spojrzeć prawdzie prosto w oczy, a pomieknąć i samym uderzyć się w piersi?...

Małe seminarjum

we Lwowie obchodziło tymi dniami 50. rocznicę bytu swojego. Z pomiędzy istniejących u nas internatów zasługuje ono na największą bezsprzecznie uwagę.

Założone zostało wzorem starodawnych przez biskupów zakładanych instytucyj, zw. *seminaria puerorum*. We Lwowie zaprowadził je arcybiskup Piszek (zmarły 1. lutego 1846), który, choć Czech rodem, przyłąnił sercem do przyzbranej ojczyzny. Rozporządzając nieznanymi funduszami, okólnikiem z 13. maja 1840 r. zawiadomił duchowieństwo o zamiarze stworzenia małego seminarjum i wezwał je, aby w miarę możliwości przedsięwzięcie jego wspierało, a już w tymże roku i następnym wpłynęły znaczne datki, jak 4000 zł. od arcyks. Ferdynanda d'Este, także sam kapitał od Marjanny z Sadowskich hr. Moszyńskiej, powtórnie zameżnej Jel-skiej, dalej roczny datek 100 zł. od kapituły metropol. lwowskiej obrz. łac., 500 dukatów od ks. Szczepana Budzianik Winnickiego, proboszcza kozowskiego i innych. Dnia 1. października 1840 r. przyjęto pierwszych 9 uczniów do zakładu, który mieścił się w kilku pokojach w jednym skrzydle duchownego seminarjum. Pierwszym zarządcą zakładu był ks. Jan Kaliniewicz.

Na placu darowanym 29. czerwca 1841 r. położono pod nową budowę kamień węgielny, a już 29. września następnego roku dokonał sam fundator poświęcenia zupełnie wykończonego dwupiętrowego gmachu. Nazajutrz po tej uroczystości przesiedlił się zakład z zajmowanego dotąd w duchownym seminarjum szczytłego lokalu do swej nowej, stałej już siedziby, mogącej pomieścić około 80 młodzieży wraz z odpowiednią liczbą przełożonych i sług, z kaplicą, refektarzem, salami na sypialnie i muzea itd.

Z otwarciem roku szk. 1842/3 było w nim już 49 wychowanków. Koszta budowy wraz z obmurowaniem całego obejścia i wewnętrznym urządzeniem wyniosły ogółem 33.145 zł. mk. Fundator sam poniósł więcej niż połowę ich, resztę zaś pokryły składki, a mianowicie dary duchowieństwa archidiecezji lwowskiej 10.267 zł., a osób świeckich 4030 zł. mk.

Wybudowanie własnego domu było dokonaniem tylko połowy dzieła. Dom nie przynosił żadnego dochodu, a koszta utrzymania zakładu były stosunkowo bardzo wielkie. I w tym względzie arcybiskup Piszek wniósłszy staraniem, a w znacznej części i kosztem własnym wspaniałą dzisiejszy pałac arcybiskupi, nabył i oddał na własność małemu seminarjum dawniejszą rezydencję arcybiskupów, znaną wszystkim Lwowianom kamienicą we wschodniej połaci rynku lwowskiego leżącą, i w ten sposób ugruntował fundament przyszłej egzystencji zakładu.

Dobroczynność publiczna przyszła w pomoc. Wpłynęły datki na utrzymanie wychowanków, czyli na tzw. „miejsca funduszowe“ od ks. Michała Dąbrowskiego, ks. Andrzeja Ostrowskiego, Wład. hr. Tarnowskiego, ks. Mikołaja Kiślickiego, księży: Żmigrodzkiego, Grądzkiego, biskupa przemyskiego Zachariasiewicza i innych. Każdoczesny arcybiskup lwowski utrzymuje kosztem swym kilku wychowanków, np. Morawski ośmiu.

Zawierucha z r. 1848 nie przeszła bez wpływu i na cichy zakątek przy Teatyńskiej ulicy. W lipcu tegoż roku, kiedy się młodzież z świadectwami do domu rozjechała, sprowadziło się do gmachu zakładu — wojsko. Stan ten pomimo usilnych prób i przedstawień do najwyższych nawet władz zanoszonych, trwał do stycznia 1850 r., a ślady gospodarki żołnierskiej były tak pa-miętne, że je dopiero po kilkumiesięcznej kosztownej pracy usunąć zdołano. W dwuleciu tem mieszkali stypendyści w mieście, pobierając pieniądze, przeznaczone na ich utrzymanie w zakładzie.

W toku lat liczył zakład prawie 1000 wychowanków, z których tylko 65 poświęciło się zawodowi duchownemu. Obecnie rektorem od lat 18 jest ks. dr. Ludwik Kloss, który sam własnym kosztem utrzymuje kilku uczniów corocznie. Wreszcie zapisujemy, że wszystka młodzież tam wychowywana chodzi do gimnazjum polskiego Franc. Józefa i po większej części uczy się celująco.

Cholera.

W czterotygodniowym okresie czasu, tj. od 17. września (od dnia urzędowego sprawdzenia cholery) do 15. października br. w Galicji przedstawia się przebieg cholery, jak następuje:

osoby, wyzd., umarło, zostaje

W mieście Krakowie 42 11 18 13

W powiecie krakowskim:

Zwierzyniec	2	—	2	—
Kościelniki	1	—	—	1
Dąbie	1	—	1	—
Ujazd	1	—	1	—

W powiecie wielickim:

Podgórze	12	—	10	2
Ludwinów	2	—	2	—
Dębniaki	4	—	3	1
Płaszów	3	—	3	—
Luzina	1	—	1	—

W powiecie bocheńskim:

Mszęcina ad Niepołomice	5	2	2	1
Powróźnik	4	2	2	—

W powiecie gorlickim:

Wołowice	4	2	2	—
Razem	82	17	47	18

Stan epidemji w m. Warszawie od g. 12 w południe d. 13. bm. do g. 12 14. bm. był następujący: było chorych 77 osób, zachorowało 15, wyzdrowiało 9, umarła 1, pozostało chorych 82, w tem żydów było chorych 13, zachorowało 4, wyzdrowiało 1, umarło 0, pozostało chorych 16.

Stan epidemji w Kongresówce w ostatnich dniach przedstawia się tak:

zach.	wydz.	um.	pozost. ch.
1	1	1	26
2	3	3	8
3	4	1	11

w gubernji siedleckiej:
dnia 12. bm.

w m. Siedlcach	1	1	1	26
w m. Międzyrzeczu	2	3	3	8
w osadzie Ostrów	3	4	1	11
w wsi Nowym Orzechowie	1	1	—	3
w m. Biała	5	1	6	17
w pow. garwolińskim	7	1	4	11
w pow. łukowskim	5	1	2	9

w gubernji radomskiej:
od 8. do 10. bm.

w Opatowie	33	5	16	30
w powiecie opatowskim	1	—	1	3
w pow. sandomierskim	9	3	5	10

Od chwili pojawienia się epidemji w gubernji siedleckiej do 13. bm. zachorowało 724 osób, wyzdrowiało 287 (39%), umarło 349 (48%), pozostało chorych 88 (13%).

Stan epidemji w gubernji kijowskiej w d. 13. bm. był następujący: w m. Kijowie było chorych 95, zachorowało 11, umarło 4, wyzdrowiało 8, pozostało chorych 94; w gubernji kijowskiej w 117 miejscowościach było chorych 555, zachorowało 174, umarło 56, wyzdrowiało 91, pozostało chorych 582.

Od czasu wybuchu cholery zmarło dotychczas we Francji 3184 osób.

Z Hamburga donoszą, że cesarz Wilhelm ofiarował 50.000 marek na utworzenie funduszu zapomóg dla dzieci osieroconych przez cholere.

KRONIKA.

Sokoła odpowiedź Naczelnik „Sokoła“ w Mszenie (w Czechach), A. Czernohorsky, jeden z naszych miłych gości czerwcowych, tak pisze do znajomych w Lwowie: „...Byliśmy wzywani z bratem Hulcieusem (prezesem tegoż towarzystwa) do miejscowego starostwa dla

15)

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Przez

W. Łuskię.

(Ciąg dalszy.)

Wojska prawosławnego cara idą na zgniecenie tego nienawistnego wyznania, idą na restytucję praw carskich do ludzkich myśli i duszy.

Tymczasem wielki carze, poddani twój w granicach twoich sprzeniewierzają ci się zbrodniczo.

W kościele w Nieporęcie dzwonią na sumę. Dziś odpust. Księży wprawdzie nie ma; ksiądz Serwacy z wikarym i jeszcze jeden ksiądz z parafji sąsiedniej, to wszystko. Więcej nie wolno. Nie uzyskano na przyjazd pozwolenia policyjnego. Ale tłumy nabożnych oblegają kościół. Obywatele, szlachta z sąsiedztwa, zamożniejsi powozem, parą dobrych koni, jest nawet jedna czwórka w angielskich chomątach pani Chudzińskiej, ba, wielkiej pani, jej nawet wolno użyć angielskiej uprząży, powinna być rosyjska, nawet furman w sztylpach i surducie, a tego także nie wolno, powinny być czapka i armiak, szlachta zagrodowa wózkami, kałamaszkami, średnio zamożna bryczką, a chłopków okolicznych tłumy, jak wyrzekliśmy, bez różnicy wyznań.

Jest w cerkwi prawosławnej, w miasteczku pobliskim obraz, także dawniej cudami słynący, cerkiew przerobiona z zabranego katolickiego kościoła, wielka i wspaniała, a obraz cudowny katolicki Matki Boskiej w niej zostawiono, bo lud go czcił i modlił się do niego przez wieki. Ale od chwili, gdy obraz ten znalazł się w ręku prawosławnych popów, stracił w oczach tego prostego

uczciwego ludu, który nie rozumie religijnych grabeży.

Lud widział, że świątynię Bożą gwałcono, że ją przerabiano ręką nieprzyjawną, i powiedział sobie cicho, że obrazu tamtego już nie ma, a ten, co jest, sfałszowano.

I poszedł tam gdzie jeszcze został obraz cudowny prawdziwy, do katolickiego kościoła w Nieporęcie.

Słońce świeciło, dzień był pogodny, powietrze, gdyby złotem przetykane, oddychało świeżością i wonią; ze drzwi otwartych kościoła słychać od ołtarza głos księdza, celebrującego pośród kwiatów i zieleni przed cudownym Matki Boskiej obrazem, a całą kościół zalany światłem świec jarzących. Migocą ubogie złoczenia wiejskiego kościółka, a razem ze szmerem modlitwy i westchnieniem pobożnych płyną tony organów, to uroczyste, to drgające jak fale, to rzewne i przejmujące. — „Dominus vobiscum“ słychać od ołtarza, a cała rzesza żegna się jak umie, to krzyżem katolickim od lewego ramienia, to krzyżem prawosławnym od prawego.

W kościele pełno. Tłum nabożnych zalewa całą przestrzeń przed kościołem daleko, nawet za bramą i dzwonnica, kłęczy na zielonej murawie; gdzie niedzie widać książki nabożne i różańce.

We drzwiach kościoła w mundurze przy szabli stoi urządnik policyjny i pilnie notuje twarze.

— Wam nie lizia — zwraca się do jakiegoś młodzieńca — wy prawosławnyj?

Chłopom nic nie mówi, ich wiele, chociaż prawosławnych, on sam jeden czuje się bezsilnym, ale na inteligencję uważa, na surdutowych, na tych zrobi donos. Niebłahonadiożni.

Słychać dzwonek. — Podniesienie.

Stopniowo do ostatniego człowieka wszystko pada na kolana, pochyla głowy, bije się w piersi, nawet urządnik zgiał się i opuścił głowę.

Ponad pochylonemi kornie czołami wznosi się w złotych promieniach monstrancja i jedno

wielkie westchnienie słychać w tym pochylonym tłumie.

Długie — uroczyste nabożeństwo ma się ku końcowi. Ite missa est, drżącym głosem zaintonował ksiądz Serwacy.

Nabożeństwo skończone, ale wychodzić z kościoła nie wolno.

Rozpoczyna się teraz przepisane nabożeństwo za Imperatora i cały dom panujący, a przedstawiciel władzy pilnie tego strzeże.

Antoś podniósł się z ławki.

— Siedz — powiedział lakonicznie do niego pan Nikodem.

— Ale, proszę papy, teraz rozpoczyna się carówka.

— Nie wychodź Antosiu — odzywa się po cichu matka prosząco.

Antoś usiadł, ale widać było, że się coś wewnątrz niego burzyło przeciwko tym narzuconym modłom, które uważał za świętokradztwo. Buntownik.

On wiedział, że wychodzić z kościoła podczas carówki nie wolno, że we drzwiach policjant uważał i pilnował; wiedział, że wychodząc, naraziłby rodziców, ojca też słuchać musiał, więc siedział chinurny, gryzł wargi, ale siedział. On — buntowniczy niewolnik.

Carówka skończona. Odetchnął.

Ale oto ksiądz Serwacy, po raz drugi wchodzi na ambonę. Oczy wszystkich ciekawie kierują się na niego. Co to będzie? Zapowiedzi? chyba zapowiedzi. Niektórzy po skończeniu modlitwy chcą wychodzić z kościoła, urządnik zastępuje drogę.

— Nie lizia.

Wracają.

Ksiądz Serwacy, trzymając w ręku arkusz papieru, rozpoczyna drżącym głosem:

— Kochani parafianie! Doszło was zapewne, że najjaśniejszy nasz cesarz z wyroków Opatrzności najwyższej, rozkazał raczył wypowiedzieć woj-

wybadania, czyśmy jeździli do Lwowa, jako reprezentanci „Sokoła”. Odpowiedź nasza brzmiała: „A tak, byliśmy we Lwowie, jako przedstawiciele sokolstwa, aby odwzajemnić się braciom Polakom za ich odwiedziny u nas. Jeździliśmy także w tym samym charakterze i do Szwajcarii i do Paryża, a na przyszły rok pojedziemy do Zagrzebia i wogóle wszędzie do braci naszych Słowian jeździć będziemy, gdzie tylko tego będzie wymagała wzajemność słowiańska i nie pozwolimy, aby ktokolwiek bądź lub jakakolwiek bądź potęga wzbraniała nam zawiązywania i „pielegnowania” (piestovani) stosunków braterstwa i przyjaźni z naszymi pobratymcami”.

Jasna, jak hasło, dobitna, jak uderzenie ciężkimi, krótka, jak „skok do podporu” odpowiedź powyższa godną jest zaiste „Sokoła”. Sokole nuty przebrzmiewają i w końcowym ustępie omawianego listu. „Pozwalam sobie — pisze brat Czernohorski — przesłać wam grupę fotograficzną naszej „jednoty”, naszych pięknych i juna-ckich, naszych krewkich i dzielnych chłopców, którzy są z nami jednakiemy myśli i jednakego czynu, a którzy wołają wam z głębi serca: „Na przebój!” i przesyłają braterskie „Na zdar!”

Pochwały, jakimi „naczelnik” obdarza swych druhów, należą się im słusznie, jak pozwala wnieść fotografia: Same postacie rycerskie z maczugami i rapirami. „Oręż w każdej dłoni!” — jak wołał niegdyś Tyrz.

W sprawie zawieszenia wydawnictwa czasopisma *Szkolnictwo Ludowe* otrzymaliśmy od byłego naczelnego redaktora tegoż czasopisma p. Henryka Kisielewskiego, obecnego nauczyciela 6-klasowej szkoły w Krośnie, następujące pismo: „Z wielu stron otrzymałem zapytania, dlaczego wydawnictwo czasopisma *Szkolnictwo Ludowe*, wychodzącego w Nowym Sączu, zostało zawieszona i w jaki sposób należy tłumaczyć słowo „zawieszamy”, przytoczona na czele ostatniego numeru tegoż czasopisma?”

Otóż mam zaszczyt zawiadomić osobistości interesowane, że wydawnictwo czasopisma *Szkolnictwo Ludowe* zostało zawieszona głównie z powodu ciężkiej i przewlekłej choroby dotychczasowej właścicielki i redaktorki, a mojej żony, Miłostawy Kisielewskiej, pozostającej wraz z dziećmi w Nowym Sączu, której z powodu mojego przeniesienia do Krosna „nikt z powołanych” nie chciał zastąpić w obowiązkach redaktorskich. Mam jednak uzasadnioną nadzieję, że czasopismo to znacznie ponownie wychodzić, skoro przeszkody zostaną usunięte, lecz chwili tej stanowczo na razie oznaczyć nie podobna”.

W sprawie polskiego działu sztuki na wystawie w Chicago otrzymaliśmy następujące pismo: „Szanowny panie redaktorze! Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować, iż 4. października zostało uformowane tutaj towarzystwo akcyjne z kapitałem 10.000 dol. dla reprezentowania sztuki polskiej na wystawie Kolumbowej, jakoteż wyrobienia stałego zbytu dzieł sztuki polskiej w Ameryce. Obecnie jesteśmy zajęci załatwieniem

me cesarzowi austro-węgierskiemu. Z polecenia więc władzy obowiązany jestem ogłosić to wam, z tego świętego miejsca, abyście modły wasze wnieśli do Najwyższego Stwórcy, o zwycięstwo... tu zlekka się zawahał — sprawiedliwej sprawy...

Antos chrząknął. Oczy wielu skierowały się na niego. Pan Nikodem zbladł i pociągnął syna za suknie.

— Bój się Boga — szepnął do niego błagalnie.

Antos zmiękł, splótł konwulsyjnie ręce, i zaciął.

Książd mówił dalej, ale Antos już go nie słyszał.

Lud słuchał pilnie, cierpliwie, w osłupieniu.

Wychodzono z kościoła.

W zakrystji, książd Serwacy, milcząc, zdejmował komżę.

Przed zakrystją stało spore towarzystwo rodzin szlacheckich z okolicy, słycać ciche przywitania, zapytania krótkie, jeszcze krótsze odpowiedzi.

— Jak się sąsiad ma?

— Jak szanownej jejmości zdrowie?

— Jakże urodzaje?

Pan Nikodem, milcząc, ocierał chustką spoczone czoło i patrzył przed siebie, Antos stał z daleka i rozpaczliwie zacinał laską o ziemię.

— Antosiu, proszę cię — prosiła go po cichu matka — mityguj się, nie martw ojca, wiesz, że teraz straszne czasy, możesz nas zgubić.

— Nie będę, mam — odpowiedział, całując matkę w rękę — nie będę.

(Ociąg dalszy nastąpi.)

formalności i zapewne przedzie 10 dni nim przygotujemy potrzebne ogłoszenia i odezwy do kraju. Ze względu jednak na czas krótki pożądanem byłoby, gdyby szan. Pan zechciał obecnie podać tę wiadomość w swem piśmie dla miejscowych artystów. Z uszanowaniem: K. Sawicki, 572 Noble St. Chicago, III.

Związek handlowy kółek rolniczych. W miesiącu wrześniu br. przystąpili do związku następujący członkowie: Z udziałem 100 zł.: Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie, pp: dr. Napoleon Cybulski, prof. uniw. Jagiellońskiego i dr. Przemysław Pieniążek, prof. uniw. Jagiel. w Krakowie. Z udziałem 50 zł.: Zofia Popielówna wł. dóbr Ruszcza, dr. Ernest Bandrowski prof. uniw. Jagiel. Kraków, Michał Marfiewicz własc. dóbr i hotelu Krakowskiego, Kraków, Karol Mysiński właściciel handlu Żurawno. Z udziałem 25 zł.: panie: SS. Urszulancki Kraków, Karolina Czapska Kraków, Helena Hild, żona kapitana Kraków, Marja Huskowska, Ludwika Nanowska żona inżyniera, Józefa Rupalska własc. sklepu, Marja Woźniak własc. sklepu, Augustyn Chyżewski b. prof. gimn., Wincenty Dydas restaurator, dr. Stefan Jentys profesor, Alojzy Jakubowski geometra, Jędrzej Kural własc. sklepu, dr. Wład. Lubomęski prof. uniw. Jagiell. Kraków, Józef Ząbędz własc. sklepu Mubasz, Tomasz Pająk własc. sklepu Liszki, Antoni Pazdrowski prof. gimn., Witold Piotrowski własc. realn., Jan Rotter dyrektor szkoły przemysłowej, dr. Józef Surzycki, Zygmunt Wasilkowski przedsiębiorca, Jan Urban portjer uniw. Kraków, tudzież towarzystwo spożywcze urzędników i sług kolejowych w Rzeszowie i Kółko rolnicze w Rudawie.

Z Koła literacko-artystycznego. Wydział Koła zaprasza członków wraz z rodzinami do licznego zebrania się w salomach Koła w piątek 21. bm. Muzyka 30. pułku grać będzie od g. pół do 8 wieczór.

Niemowlę podrzucone. Dnia 3. bm. o g. 6 rano znalazł na progu swego pomieszkania przy ul. Akademickiej l. 21 pan dr. R. N. dziecko płci męskiej, do 4 tygodnie liczące, porzucone tamże przez niewiadomą osobę. Ktoby miał jakakolwiek wiadomość o pochodzeniu lub rodzicach tego dziecka, zechce się zgłosić jak najrychlej w którymkolwiek z komisariatów miejskich lub w biurze VI. departamentu magistratu.

P. Lucjan Kwieciński, dyrektor teatru im. hr. Aleks. Fredry, bawi we Lwowie. Towarzystwo jego zostanie w Tarnopolu do 1. listopada, gdzie da razem 18 przedstawień. Repertoarz składa się prawie wyłącznie ze sztuk swojskich. Powodzenie w Tarnopolu niebawem — publiczność popiera teatr, zasługujący na to w zupełności. Artystom wypłacają gażę najpункtualniej — co na prowincji, a nawet w niektórych miastach stołecznych rzadkiem jest zjawiskiem. Personal p. Kwiecińskiego coraz większy i coraz lepszy.

W pierwszych dniach listopada zjeżdża p. Kwieciński do Stanisławowa — oczekiwany tam z niecierpliwością.

W Stanisławowie zabawi przez cztery miesiące.

Dom akademicki. Wykaz XVII. skladek na budowę domu akademickiego w Krakowie: Dr. N. z Warszawy 100 zł., M. Zahradnik aptekarz z Jezierny, procent od dalszej sprzedaży kapsulek leczniczych 24 zł. 10 ct., A. Hawelka 5 zł., K. G. z Warszawy 24 zł., L. Seeling de Saulenfels 10 zł., dr. Kmiotowicz w Krynicy ze sklądki 34 zł. 50 ct., Zarząd zdrojowy w Truskawcu ze sklądki 13 zł., dr. Haszewicz w Karlsbadzie ze sklądki 6 zł. Ogólna suma dotychczas nadesłanych skladek i datków wynosi 8.243 zł. 48 ct., które umieszczone są w książeczkach wkładowych krakowskiej Kasy oszczędności. Za te dary składam serdeczne podziękowanie w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego. Prof. dr. Korczyński.

W politechnice wakuje posada dozorecy domu z płacą 400 zł., dodatkiem aktywalnym 100 zł. i pomieszkaniem. Podania przyjmuje rektorat do 15. listopada.

Zmarli. W Lwowie zmarła Emilja z Pawęckich Sadowska, żona gr. kat. księdza, lat 24.

W Kopenhadze zmarł w 39 roku życia poseł Viggo Björnbak, były przewodca stronnictwa demokratycznego i redaktor dziennika radykalnego.

Szef sztabu gener. 12 korpusu Camilo Gunesch, zmarł w 54 roku życia.

W Berlinie zmarł znany malarz profesor Jerzy Bleibtreu w 64 roku życia.

W Pradze zmarł prof. języków wschodnich Kämpf w 79 roku życia.

Józef Zieliński, obywatel ziemski, b. sędzia pokoju i b. radca warszawskiej dyrekcji szczegółowej towarzystwa kredyt. ziemskiego, zmarł w Warszawie w 81 roku życia.

Ksawery Witkowski, autor wielu artykułów popularnych z dziedziny medycyny, zmarł w Tomaszowie Rawskim, gdzie przebywał lat 12.

Dr. Piasecki, lekarz kuznie i warsztatów okręgowych towarzystwa „Méditerranée” w Hawrze, tudzież naczelnym lekarz tamtejszego szpitala, zmarł 12. bm. *Temps* paryski, donosząc o zgonie naszego rodaka, dodaje, że dr. Piasecki, mimo iż był oddawna mocno cierpiący, z największym poświęceniem i ofiarnością pielęgnował chorych podczas epidemji cholerycznej, która wybuchła w Hawrze. To też zaskarbił on sobie tak dalece wdzięczność ludności, że 3 000 robotników z zakładów tow. „Méditerranée” i z fabryki tytoniu wniosło do mera i podprefekta podanie, w którym wykazując zasługi zmarłego lekarza, proszą o udzielenie mu krzyża legji honorowej.

W Lublanie zmarł Feliks Korczak Szumlański w 62 roku życia.

D. 13. bm. odbył się w Bochni przy licznych udziale wszystkich stanów i grona kolegów i koleżanek wraz z młodzieżą szkolną pogrzeb Klementyny Gross, nauczycielki, która w tem mieście swój pracowity zawód rozpoczęła, przez 45 lat sumiennie i gorliwie obowiązki nauczycielki, a w końcu kierowniczkii szkoły żeńskiej spełniała, a wreszcie 11 lat emerytury dożyła. Zmarła była siostrą poślą Piotra Grossa. Śp. Klementyna poświęciła całe pasmo swojego żywota sprawie oświaty, wychowała jedno pokolenie po drugim, a wie o tem cała Bochnia. Wypełniwszy wiernie i z chlubą swój obowiązek, już przed 10 laty ustąpiła miejsca młodszemu w zawodzie, a sama osiadła na przedmieściu w zaciszu domowym. Praca śp. Klementyny zawsze skierowana była tylko ku pożytkowi społeczeństwa. Dlatego też ustawicznie otaczano ją ogólnym szacunkiem, sympatją, zaufaniem i wdzięcznością. Dowodem tych był niezwykle liczny kondukt pogrzebowy; nad grobem wypowiedzieli mowę ks. katecheta Wnękowicz i b. inspektor szkolny ks. kan. Wąsikiewicz.

W szkole „Lutni” naukę śpiewu solowego objęli pp. Souvestre-Paschalis.

Zmiana własności. Towarzystwo ochrony ziemi w Wadowicach nabyło na cele kolonizacyjne dobra ziemskie Towarnia i Bronisławówka w powiecie staromiejskim koło Felsztyna (stacja kolejowa Nowe miasto) położone i uprasza, by emigrujących do Ameryki, zwracano do Towarzystwa, gdzie w obecnym czasie mogą nabyć pod korzystnymi warunkami gospodarstwa z budynkami, zasiane oziminy. W pomienionych dobrach są grunta bardzo dobrej jakości, łąki dwukośne i lasy, gdzie dostateczna ilość materiału budowlanego.

Wielki pożar. D. 17. bm. po północy, gdy wszyscy w głębokim śnie byli pogrążeni, najprawdopodobniej zbrodniczą ręką podłożony ogień wybuchł na gruntach folwarku Pikułowice o milę od Lwowa oddalonego, własność rk. kapituły lwowskiej. Zgorzały do szczytu szopy, stodoły, wozownie i cała krescencja w stertach wraz z inwentarzem martwym. Szczególnie strasznym był ogień, gdy się palił rzepak i koniczyna nasienna niemiłocena jeszcze. Na pomoc przybyła straż ochotnicza dublańska, oraz sikawki ze sąsiednich wsi Sroki i Prusy. Szkodę obliczają na 50.000 złr.

Pożar, jak nam donoszą, zniszczył 16. bm. w Gdowie garbarnię Jakóba Schreibera i stodołę tegoż napełnioną zbożem. Zorganizowana niedawno tu straż pożarna, która w okamgnieniu stanęła z sikawką na miejscu, nie dopuściła rozszerzenia się ognia, choć stodoły i domy stały tam gęsto koło siebie. Pomógł jej zaś komendant posterunku żandarmerji, albowiem przybrałszy sobie jednego żandarma, obsadził zagrożone domy tudzież dostarczał wody i ludzi potrzebnych do sikawki.

Akademja rolnicza we Wiedniu miała w r. 1892 słuchaczy 230. Rektorem wybrany dr. Marchet.

W pracowni artysty rzeźbiarza Stanisława Lewandowskiego oglądaliśmy piękny posąg Mickiewicza, zamówiony dla Rzeszowa. Posąg ten za kilka dni odchodzi na miejsce swego przeznaczenia.

Na koszt udziału producentów austriackich w wystawie chicagoskiej przyrzekło ministerstwo 125.000 złr. subwencji, a z tej sumy 30.000 na wystawę specjalną sztuk pięknych. Na przyszły tydzień rozpocznie komitet wiedeński rozsyłkę certyfikatów zgłoszonym wystawcom.

Bawił w Warszawie p. Ernest Woyszwitko, pochodzący z gub. kowieńskiej, obecnie od lat trzech zatrudniony przy pomiarach w Kongo, w okolicach od zatoki gwinejskiej aż ku źródłom rzeki Kongo. Pan W. wiezie ze sobą zbiór motylów, tudzież tkanin, już zamówionych przez petersburską wystawę etnograficzną. Pan W. otrzymał od rządu belgijskiego urlop na rok jeden.

Zapis. Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie zatwierdziła zapis Natalji Misiewiczowej, przeznaczający: 1000 rubli dla warszawskiego domu schronienia „Przytulisko”; 1000 rubli dla schronienia dla nauczycielek; 1000 rubli dla towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi i 2000 rubli dla szpi-

talika dziecięcego przy ulicy Aleksandra. Rada przyjęła również zapis Henryka Rejchmana: 1) dla towarzystwa dobroczynności w Warszawie 2000 rubli; 2) dla domu schronienia starozakonnych starców i sierót w Warszawie 2000 rubli; 3) dla szpitala starozakonnych dzieci w Warszawie pod nazwaniem Bersonów i Baumanów 2000 rubli i 4) dla szpitala starozakonnych w Warszawie 2000 rubli.

Nietylko do Rosji emigrują z Podola chłopci. Temi dniami jak donosi korespondent *Dzien. Pol.* zjawilo się czterech chłopów ze Zbarazkiego aż w Wiedniu z adresem na karteczkę do jakiegoś Józefa Szajgiera, mającego być rodem z Tarnopola, który służył w wojsku i napisał do nich, że we Wiedniu jest robota, byle tylko przybyli. W domu była bieda, urodzaj zawiódł dwa razy z rzędu, więc puścili się w świat. Szajgiera owego nie znaleźli i zajął się nimi poseł Lewicki. Chłopci ci nazywają się: Jak. Klok z Kapuścińca (wieś Dawida Bacha) żonaty, z dwojgiem dzieci, gruntu 4 morgi. Za drogę zapłacił 9 1/2 zł., a miał przy sobie jeszcze 2 1/2 zł. Drugi Jan Guberniewicz żonaty, z 5 dziećmi, gruntu 4 morgi. *W domu nie było już chleba*, bieda doskwierała — puścili się więc w drogę. Trzeci Filip Dragan, parobek 20 letni. Mimo ery najnowszej czytać nie umie, do szkoły nie chodził, „bo nie było za szczo.“ Czwartym Mikołaj Świeżewski, 18 letni chłopak, mizerny, wygłodzony, umie czytać. „Iszły lude powiada — ta i ja piszow“. Do wychodźstwa pędziła ich bieda ostateczna. Owóż trzeba dochcie przyczyn tej biedy, która ogarnęła tysiące i tysiące.

Na dzień Zaduszny. Z powodu grasującej cholery zakazała w Budapeszcie komisja sanitarna tłumnego zwiedzania cmentarzy w dzień zaduszny.

Za jedenaste centów piętnaście lat ciężkiego więzienia, otrzymał w Somborze na Węgrzech niejaki Stefan Hamilec. Napadł on pewnego czeladnika kowalskiego i zrabował mu to, co czeladnik miał przy sobie, mianowicie 11 centów. Hamilec, skazany za rabunek ten na 15 lat ciężkiego więzienia, wniósł zażalenie nieważności, motywując je tem, że wymiar kary nie stoi w związku do zrabowanej sumy. Trybunał kasacyjny potwierdził jednak pierwszy wyrok.

O Paderewskim donoszą dzienniki francuskie, iż stan jego zdrowia, nie będąc groźnym, tak się jednak pogorszył, iż na ostatnim koncercie w Manchesterze, zarządzonym przez p. T. A. Bawet, zastąpić go musiał Józef Śliwiński. Zastępstwo to wypadło tak pomyślnie, iż impresarjusz zgodził się na propozycję Paderewskiego i i zwalniając go z umowy, która obejmowała długą tournée w Anglii i Ameryce, zaangażował na taką ilość koncertów Śliwińskiego. Paderewski cierpi na reumatyzm i potrzebuje niezbędnie dłuższego wypoczynku.

Upaństwowienie telefonów w Rosji. *Swiet* komunikuje pogłoskę, jakoby rząd zamierzał wejść w układy z towarzystwem telefonowem Bella i wykupić wszystkie jego linje, przeprowadzone w państwie. W tym też podobno celu zarząd poczt wysłał swojego specjalnego delegata do Danji, Szwecji i Norwegji, któremu polecono zbadać miejscowe urządzenia telefoniczne.

Skandal antysemitki w Wiedniu. Wczoraj 17. bm. odbyło się w Waehring pod Wiedniem zgromadzenie związku polityczno-postępowego, na którym dr. Kronawetter mówił o programie chrześcijańskich socjalistów. Na zgromadzenie wtargnęli także antysemitki i urządzili wielką borbę, witając Kronawettera takimi przydomkami, jak „sługa żydowski“, „liberał żydowski“, „handlarz dusz“ etc. W ciągu przemówienia, w którym Kronawetter wyraził się o programie chrześcijańskich socjalistów, że nie jest ani chrześcijański, hni socjalistyczny, wszczęła się formalna walka na krzesła, z której antysemitki wyszli mocno poturbowani.

Z Lubartowa piszą do *Kurjera Warszawskiego*: „W tych dniach właściciel dóbr Łęcza, p. Jan Bloch, nadesłał do proboszcza tamtejszej parafji, ks. Bolesława Wrześnińskiego, 3000 rubli, przeznaczając 1000 rubli dla dzieci pozostałych po zmarłych na cholere, 1000 rubli na wydawanie ubogim herbaty i obiadów, oraz 1000 rubli na powiększenie desinfekcji w razie, gdyby ta w mieszkaniach ubogich mieszkańców okazała się potrzebną, w razie zaś przeciwnym na żywność. W końcu listu p. Bloch nadmieniał, iż w razie, gdyby ofiara okazała się za małą, powiększy ją chętnie.“

O poddaństwo rosyjskie, stosownie do obowiązujących praw, mogą starać się tylko ci obywatele zagranicznicy, którzy dowiodą, iż zamieszkuja w kraju przynajmniej od lat pięciu. W tym roku, od 13. lipca do 13. bm. 700 osób wyzspomnianej kategorii, pochodzących z gubernji: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej, wniosło prośby o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego. W liczbie tych znajduje się: 385 obywateli austriackich, 268 pruskich, 36 francuskich, 22 włoskich, 11 angielskich, 7 tureckich, 5 perskich i 6 rumuńskich.

Artyści i pracownicy teatru Wielkiego w Warszawie zaczęli korzystać z własnego bufetu, urządzonego w jednej z sal, graniczących z garderobami. W bufecie wydawane są zakąski i herbata po cenach nader niskich.

„Times“ londyński zamieścił w tych dniach obszerny artykuł z pochlebną oceną dzieł naszego kompozytora Zygmunta Noskowskiego, wychodzących obecnie w Londynie. W artykule tym głównie podniesione zostały zalety oryginalnej kompozycji i mistrzostwo w instrumentacji.

Stowarzyszenie dla „kultury etycznej“ powstaje w Berlinie. Walne zgromadzenie rozpoczęło się wczoraj i potrwa do 21. bm. Pod kulturą etyczną rozumie stowarzyszenie stan, w którym panować będzie sprawiedliwość i prawda, ludzkość i szacunek wzajemny.

O galicyjskich wychodźcach w Rosji pisze petersburski *Now. Wremja*, że w ostatnich 6 tygodniach czerńcy w Poczajowie przyłączyli do prawosławia trzy tysiące austriackich poddanych, bądź uniatów bądź katolików. Jako pozbawionych dachu i chleba pomieścili ich tymczasowo ławra poczajowska u siebie, a „dbając o dalszy ich byt“ wysłała do Petersburga swego igumena Filareta, aby się wystarał tam o ziemię dla nich i zboże na pierwszy początek, jak to uczyniono dla niemieckich kolonistów nad Wołgą. Korespondent *Dila* z Husiatyńskiego donosi, że niektórzy z tamtejszych emigrantów, wróciwszy rozczarowani, opowiadają, że rząd rosyjski przeznaczył już siedziby dla galicyjskich wychodźców wzdłuż kolei sybirskiej. Niezabiera ich tylko jeszcze dlatego, ponieważ „z powodu asenterunku nie ma czasu“, a powtóre „cholera jeszcze nie ustała, i trzeba czekać na chłodniejszą porę“. Głoszą dalej, że „stanowi“ (komisarze policyjni) pozapisywali wszystkich i rozdzielili po siołach, a wracającym mówili, że „im dadzą znać, kiedy będą iść transporty.“ Korespondent dodaje, że wskutek tego śmieiej, niż przedtem, lud żali się na podatki, szarwarki, rogatki i inne „draczkki“. Z polecenia starostwa żandarmerja aresztowała djaka Borsę z Tłusteńskiego, poszlakowanego o namawianie ludzi do wychodźstwa. Siedzi on już 14 dni, ale tłumaczy się, że denuncjonowano go z zemsty.

Podczas patrolowania po górach Kortumówki znalazł wczoraj agent policyjny Boznański zakopaną w ziemi płachtę, a nieco dalej zakopane 8 topek soli, 4 bułki, 3 bochenki chleba i woreczek z jagłami. Rzeczy te zakryte zostały tam widocznie przez opryszków.

W szkole przemysłowej przytrzymali wczoraj w południe dwaj dozorczy Edwarda Klementza, który dostawczy się do gabinetu stolarskiego skradł, tam wszystkie części mosiężne od maszyny tokarskiej. Klementza, który jest czeladnikiem rusznikarskim, oddano do aresztu.

P. Adam Gralewski ze Lwowa ofiarował 10 zł. na cele biblioteki Zakładu im. Ossolińskich, za co mu, nie mając adresu, kuratorja publiczne składa podziękowanie.

W procesie gk. ks. Pawła Filipowskiego, uwolnionego przez sąd brzeżański na mocy werdyktu przysięgłych od zarzutu naruszenia religji (§. 303 kk.) przez skazalowanie wójta miejscowego z kazalnicy, trybunał najwyższy zniósł wyrok I. instancji i zarządził ponowną rozprawę.

W Firminy we Francji runął 17. bm. teatr jarmarczny, na którego scenie przedstawiano właśnie operetkę „Zbratanie się Francji i Rosji“. Powstała panika i straszny ścisk. Wiele osób odniosło skaleczenia.

W Brissago obok Como we Włoszech panuje olbrzymie wzburzenie. W ciągu dwóch dni zachorowało 200 osób wśród objawów otrucia. Jeden mężczyzna umarł a wiele osób znajduje się w niebezpiecznym stanie. Wysłany z Como lekarz skonstatował zatrucie skutkiem sfałszowanej soli.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Mikado“, operetka w 3 aktach Sullivena.

P. Leonard Krzczkowski wydał poemat pt. „Dwa wieńce“.

Odnaczenie. Aptekarz Aleks. Rozejowski, w Tyczynie, w uznaniu skutecznej działalności, jako naczelnik gminy miasteczka Tyczyna, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Samobójstwo. We Lwowie odebrał sobie życie podoficer rachunkowy 30. pułku Prociów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z Wenecji donoszą 15. bm.: Oberwanie się chmur wyrządziło znaczne szkody w górnych Włoszech. W okolicy Genui zerwanych zostało 15 mostów. W San Quirino runęły 2 domy, w Bargagli hotel Pagano został zniszczony. Rzeka Tartaro wystąpiła, skutkiem czego nastąpiła przerwa ruchu na linii Sondrio-Colico.

Z Poznania. *Pos. Tageblatt* dowiaduje się, że pruski minister poczt i telegrafów zgodził się na telefoniczne połączenie Poznania z Berlinem za poręczeniem najmniejszego rocznego dochodu w wysokości 12.000 marek w pierwszych 5 latach istnienia tego połączenia.

Liga przeciw pojedynkom. Jeden ze sportsmenów paryskich uczuł się obrażonym notatką jednego z pism paryskich i wysłał sekundantów. Dziennikarz przyjął pojedynkę, i ustanowiono czterokrotną wymianę kul. Atoli wyzywający sportsmen oświadczył, że z powodu fizycznej niedyspozycji nie będzie on — jak jest w zwyczaju — strzelać zwrócony bokiem, lecz wprost. Świadkowie wyzwanego zgodzili się na to, z tem jednak zastrzeżeniem, jeżeli osobny sąd fachowców na dopuszczenie takiej zmiany się zgodzi. Fechtmistrze paryscy w większej części oświadczyli się przeciw tej zmianie, proponowanej przez sportsmena, a wszyscy bez wyjątku przeciw pojedynkowi. Baron d' Ezpelota, wielka powaga w sprawach pojedynkowych w Paryżu, wyraził się przy tej sposobności w ten sposób: „Pojedynkę miał rację w owych czasach, kiedy to cały świat nosił szpadę przy boku i nią się posługiwał. Pojedynkę należy do zwyczajów specjalnej kasty, która dziś już nie istnieje. Dzisiaj w naszym demokratycznym społeczeństwie pojedynkę jest błażństwem. Przedtem były szanse przeciwników równe, dzisiaj nie... W Anglii pojedynkę już zniesiono i dobrze zrobiono“.

Fechtmistrze z profesji są w większości tego samego zdania. Z tego powodu zapytuje *Temps*, dlaczego nie zawiąże się jaka liga przeciw pojedynkom? W dniu kiedy taka liga zawiązana zostanie i członkowie jej będą się składać z najznakomitszych ludzi, i fachowców w robieniu broni — trzeba będzie uważać, że pojedynkę już jako zabytek średnich wieków pójdzie w zapomnienie.

Handlarze dziewcząt.

Lwów 19. października. (*Drugi dzień rozprawy.*) Co do Mindli Bass (nieobecnej) tłumaczy się Schäfferstein, że jej nie namawiał, chciała sama jechać do Stambułu. Wziął ją do fiakra, który czekał na nich koło stawu Pęczynskiego i wraz z Elmerem odwiózł do Szczercy a z tamtąd koleją do Stryja. W Stryju Bassówna nie chciała dalej jechać, więc ją uwolnił. „Stracił“ na niej do 60 złr. Przewodn. Dłaczegoście nie siadali na dworcu we Lwowie?

Schäfferstein. Nu, bo Bassówna się trochę wstydziała. (Głosy: Schäff. wstydział się p. Meidinger! — Wesolość.) Tej Bassówny policja nie może znaleźć. Widocznie ją szajka gdzieś ukryła.

Św. Max Schechter, kelner w Stryju, zaprzysiężony, zeznaje obciążając dla Schäff. a po części Elmera. Bassówna przyjechała do hotelu pod 3 koronami, gdzie on służy. Tu opowiadała mu, że była we Lwowie u Körnerowej, że ze Lwowa do Mikołajowa czy innej „stacji“ jechała fiakrem za 7 zł. W Mikołajowie czekał na nią Schäff. i przyjechał z nią do Stryja, gdyż chciał zawieść do Stambułu, że ona jednak nie chce jechać, gdyż Schäff. nie chce jej dać 50 złr. Ze Lwowa jechała z jakąś drugą dziewczyną. Z Schäff. zaś jechał jakiś Hellmer czy Delmann. Opowiadała dalej, że Körnerowej zapłaciła Schäff. za rzeczy jej, kapelusze i kółczyki 50 złr. W nocy Schaechter zameldował wachmistrzowi od żandarmerji o całym fakcie. Rano w kawiarni opowiadała Bassówna trzem panom o całej przygodzie, podsłuchał to Brunner z policji (stryjskiej?) i kazał ją potem aresztować (!) w policji nie chciała jednak nic mówić. W trzy tygodnie potem gdy był we Lwowie opowiadał te fakta jednemu rewizorowi.

Przewod. Może świadek się myli, może to nie była Bassówna.

Świad. (z oburzeniem). Co? taż ja wiem co to była Bassówna, ta ja ją znam he... he... kilku już lat...

Oskarz. Kunie Silber, ubrany po europejsku, zachował atoli „pejsy“, mówi tylko żargonem i po rusku, nadzwyczaj wielomowny. Oświadcza, że dziewcząt żadnych nie namawiał. W Przemysłu, Jarosławiu i Strzeliskach bywał wprawdzie, ale w „innych interesach“.

Świadek Marja Sabat, włoscianka z Bóbreckiego opowiada, że wracała pewnego dnia z Hasią Kawecką z pola, zaszedł im drogę nieznaną żyd, i pytał czyby nie poszły do służby do Czerniowca za 6 złr. miesięcznie. Służba „do pokoju“. Odpowiedziały mu, że się namyslą. Wtedy on odrzekł: Gdy się namyslicie to zgłóście się do krawca w Strzeliskach.

Na pytanie przewodniczącego, czy tu w sali

jest kto podobny do tego żyda, wskazuje na Silbera.

Podobnie zeznaje świad. Hasia Kawecka, dodając, że ten krawiec w Strzeliskach miał się nazywać „Szulim“ czy „Nuchim“. (Nuchim krawiec, rzeczywiście w domu Silbera w Strzeliskach mieszka). Zapytana przez przewodniczącego wskazuje na Silbera.

Kunie Silber: „Soll mich der Schlag treffen, eeh hab' den Mädchen gar nichts gesagt!“ Dalej spokojniej już przyznał, że był w Strzeliskach podczas żniw i szukał tam „mamki“ dla jednych państwa do Tarnopola. (!)

Odczytano zeznania również zawieruszonej gdzieś Perli Salwer. Spotkał ją na rynku w Przemysłu Silber i namówił do wyjazdu. Dał jej napoleondora, a nie kazał nic mówić matce, u której mieszkała. Miała jechać do Stambułu do służby u jego matki „do kuchni“. Zgodziła się. On ją zawiózł. Przybywszy na miejsce, matka Silbera kazała jej się obmyć i przebrać. Perla zapytała, gdzie jest kuchnia, na to jej matka Silbera odpowiedziała, że będzie służyć do „czegoś innego“. Rozplakała się, zamknęła ją na klucz jak w więzieniu. Była u Silberowej czas jakiś, później Kunie Silber oddał ją do Gałacz. Przed rewizjami konsulatu austr. zawsze ją ukrywano. Była w kilku domach. Gdy ją Kunie Silber dostawiał gdzie indziej to zawsze ją upijał.

Co do Lorci Holz, tłumaczy się Schäfferstein, że sama chciała jechać, tak jak i Schwadronówna. Były u Buchholzowej na mieszkaniu, potem u Elmerów. „Kawaler“ Holzówny chciał ją kilka stacyj odwiedzić, ale osk. się na to nie zgodził, by „zdrady nie było. Wyprawił z nimi Starka do Ławoczno, a sam potem przyjechał. Nie jechał zaś z nimi, gdyż to był „szabes“. Jaki religijny i poważny!

Ważne zeznania składał osk. B. Stark, należący do „fahrerów“. Przedewszystkiem oświadczył, że chce prawdę mówić. Skłaniał go Elmer i Wandel jeszcze w więzieniu, aby powiedział, że Elmera nie zna. Opowiadał dalej fakta mocno obciążające Elmera. Ten z Wandlem przyszedł do niego na ul. Smoczą l. 9, i tam namawiali go, by poszedł do swej kochanki Holzówny, która była u Elmerów. Nie chciał iść, ale go wreszcie namówili argumentem, że będzie miał pieniądze. Poszedł do Elmerów, na ulicy Elmerowa czekała z Holzówną. Holzówna płakała i mówiła: „ty jedziesz do wojska do Brodów, mnie tu źle, wyjeżdżam“. Namawiała go by ją odprowadził. Zgodził się po długich prośbach. Na drugi dzień poszedł wedle umowy na dworzec, Holzówna i Schwadronówna już były. Elmer kupił bilety i pojechali. W Stryju chciał oskarżony wysiąść, gdyż zgodził się tylko do Stryja jechać, gdzie wa siostrę. Atoli Holzówna zaczęła go prosić, by jechał dalej do Ławoczno, płakała. Pojechał wreszcie. W Ławoczno przyszedł naczelnik i powiedział Holzówny i że telegram przyszedł do nich. Telegram brzmiał: „Proszę kazać się wstrzymać dwom paniom i mężczyźnie, im towarzyszącym, gdyż ojciec spóźnił się do pociągu i dopiero jutro przyjdzie. Bernard.“ Czekali więc w Ławoczno; na drugi dzień przyjechał Schäfferstein, zabawili do północy, osk. został w Ławoczno, a Schäfferstein z Holzówną i Schwadronówną pojechali do Pesztu. Od Lorci Holzówny dostał przy pożegnaniu 5 złr. Przed odjazdem telegrafował coś Schäff. a kelner Tuch zaniósł do urzędu telegraficznego.

Co do grózb Elmera i Wandla, oświadcza oskarżony, że grozili mu „przez okno kryminału“ i że „przyczynia się do tego, aby go zamknęto w areszcie“. Poświadczyć to mogą: Świtlak, Huss, Schyld. Wandl zaś mówił: „Co ci z tego przyjdzie, że na mnie będziesz mówił. Ja jeszcze nigdy nie był w takim towarzystwie, ja nie chcę żadnego nieszczęścia“. W Ławoczno kazał Schaeff. mówić, że on „wujku“, a obie dziewczęta „stryjeckie córki“ i kazał mu się dobrze wykręcać. Elmer i Wandel zabraniali mu być „kapusiem“ t. j. mówiącym prawdę.

Nastąpiła konfrontacja z Elmerem i Elmerową, która jednak nie jest w stanie przekonać o ich niewinności. Również i konfrontacja z Buchholzową nie wykrywa prawdy.

Osk. Wandel zaprzecza winy. Stark w więzieniu miał żądać od niego 50 zł. za fałszywe zeznawanie przed sądem. Co do telegramu zaadresowanego „Schützenplatz — Färber — Lemberg, — a wysłanego przez Schäffersteina, nie umie dać odpowiedzi wyjaśniającej.

Św. Holzówna składa mocno sprzeczne zeznania z poprzednimi. Kręci na każdym kroku. Skonfrontowana ze Starkiem nie umie dać wyjaśniających odpowiedzi. Opowiada, jak została wywieziona.

Po odczytaniu zeznań Schwadronówny, kompromitujących Buchholzową, nastąpiło przesłuchanie św. Porębnego, który, zaprzysiężony, zeznaje, że Buchholzowa starała się nawiązać stosunek porozumiewania się z Schwadronówną, gdy była w więzieniu.

Co do Elmerów rozszerza prokurator oskarżenie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 19. października. Zmarł tu wczoraj Józef Połtykiewicz, rzeźnik. Nikt nie zachorował w dniu wczorajszym, natomiast wyzdrowiał zupełnie Nachman Hochberg, który zapadł na cholerę d. 17. bm. W Podgórze zmarła na cholerę Sadlikowa, która zachorowała przed kilku dniami. Wczoraj zachorowała jej 6-letnia córka Anna. W Dębniakach zachorowała na cholerę Marja Ślusarczyk, 9-letnia uczennica, zaś w Pasiekach wielkich zmarł na cholerę Bilski Franciszek, rzeźnik, lat 58.

Wiedeń 19. października. Dyrektor kolei państwowej we Lwowie Kłosowski został spensjonowany a jego następcą został Alfred Sulima Deyma, radca jener. dyrekcji. P. Deyma rodem ze Snowidowa pow. stanisławowskiego liczy obecnie 51 lat. Służył dwa lata w wojsku austriackim, lecz po kampanji włoskiej wystąpił jako oficer i po krótkiej praktyce w galic. tow. kredytowym ziemskim wziął czynny udział w powstaniu r. 1863. Po powstaniu dostał się do kolei Karola Ludwika, potem do czerniowieckiej, a następnie służył jakiś czas w zarządzie kolei Albrechta jako urzędnik administracyjno-komercyjny.

W r. 1874 przeniesiony został do centralnego zarządu tejże kolei do Wiednia, jako referent rady zawiadowczej dla spraw administracyjnych. Na tej posadzie potwierdził również p. Deymę ustanowiony w roku 1880 z ramienia rządu kierownik ruchu. W roku 1882, kiedy powstała komisja ministerjalna dla zarządu kolei Albrechta, Dniestrzańskiej, Leluchowskiej i Morawskiej, zamianowano p. Deymę szefem oddziału dla spraw komercyjnych i administracyjnych tychże komisji z tytułem i pensją nadinspektora. Przy przejściu powyższych kolei w r. 1884 pod zarządem generalnej dyrekcji kolei państwowych powierzono p. Deymie referat wszelkich spraw taryfowych w Galicji i na Bukowinie i mianowano go zastępcą szefa dla spraw taryfowych. W tym charakterze był też p. Deyma czynny bardzo przy upaństwowieniu kolei czerniowieckiej i Karola Ludwika, awansując na radcę generalnej dyrekcji, który to tytuł służy mu do dzisiaj. Ożeniony z Torosiewiczówną z Ostrowa, spowinowacony jest z rodzinami Torosiewiczów, Czaykowskich, Jaworskich, Nikorowiczów i w. i.

Zamknięcie delegacji nastąpić ma 25. bm.

Praga 19. października. *Hlas Naroda* stanowczo zaprzecza wszelkiemu współnictwu interesów narodu czeskiego z wywodami delegowanego Eima i powiada, że krasomówcze wawrzyny Eima musiały by się stać dla narodu czeskiego koroną cierniową, gdyby naród ten chciał je dzielić z p. Eimem.

Budapeszt 19. października. Pogłoski o dymisji niektórych ministrów są bezpodstawne.

Budapeszt 19. października. Sejm węgierski uchwalił wczoraj, aby poświęcenie pomnika dla 300 bohaterów odbyło się w dniu 2. listopada. Deputowany Eötvös zaprotestował przeciw składaniu wieńca na pomniku honwedów z r. 1848—49 i generała Hentziego. Prezydent ministrów, hrabia Szapary oświadczył, że każdy przeciw, według swojego przekonania, będzie mógł wziąć udział, albo usunąć się od tej uroczystości. Deputowany Apponyi wniósł, by dodatkowo zbadać program uroczystości. Na tem dyskusję przerwano.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu węgierskiego przemawiał p. Helfy, atakował armję i rząd i oświadczył, że rząd wybrał złą drogę do przeprowadzenia swego zamiaru pojednawczego.

Br. Podmaniczky oświadczył, że i on zalicza się wedle teorii stronnictwa niezawisłości do zdrajców ojczyzny, jednakże dumnym jest z tego. Cokolwiek zawinił generał Hentzy względem Węgrów, wszystko odpokutował swą śmiercią na polu bitwy.

Kraków 20. października. Zmarły na cholerę Wadowska i Ptasińska, robotnica, mieszkająca przy ulicy św. Józefa.

Ogłoszony został konkurs Selingera, handlarza sunknem. Pasywa wynoszą 75.000 złr.

Prezydentem m. Warszawy, w miejsce Starinkiewicza, został mianowany generał Bibikow.

Wiedeń 20. października. Wczoraj w południe rozwiązało namiestnictwo praskie radę gminną w Libercu, komisarzem rządowym został radca nam. hr. Coudenhove. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie, ponieważ Liberec stał na czele ruchu narodowoniemieckiego, odznaczając się bezwzględem przesładowaniem żywołów czeskich w tem mieście. Zarówno w pismach oficjalnych jako też w dekreście rozwiązującym, przytoczono jako motyw tego kroku antyaustriackie tendencje rady gminnej; jako dalsze powody wymienia dekrét pomiędzy innymi następujące: brak obiektywnego urzędowania, wygłaszanie na radzie mów o treści karygodnej, brak sprężystości w kierowaniu policją bezpieczeństwa, wykroczenia przeciw ustawie o zgromadzeniach, niewłaściwy sposób korespondowania z władzami przełożonemi. Do innych, w dekreście nie wymienionych powodów, należy zaliczyć następujące: Podczas pobytu w Libercu wyraził się cesarz do burmistrza, że cieszyłoby go, gdyby policja nosiła inne mundury. Jak wiadomo, policja ta nosi mundury pruskie. Pomimo tego mundurów nie zmieniono.

D. 18. sierpnia w dzień narodzin cesarza burmistrz zjawił się bez orderu żelaznej korony, za co mu obywatelstwo urządziło pochod z pochodniami. Wygłoszono wówczas mowy prusofilskie. Dnia 2. września obchodzone uroczystości Sedanu, w której udział wzięła także rada gminna, i wówczas nie obeszło się bez mów prusofilskich. Nowe wybory odbędą się za 6 tygodni. Pisma niemiecko-liberalne w sposób niezręczny starają się okazywać swą wrzekomą radość z powodu rozwiązania tego, a w parlamencie zapewne żaden z posłów liberalno-niemieckich interpelacji w tej mierze nie wniesie. Spodziewają się, że ten sam los spotka jeszcze inne miasta w Czechach o ludności niemieckiej, żywiącej tendencje prusofilskie.

Uciekli Adolf Abeles i Józef Ardenyi, właściciele firmy bankowej na Schottenringu. Policja czyni poszukiwania. Suma deficytu zbankrutowanej firmy nie znana dotychczas.

Giełda. Kredyty 310.37, renta majowa 96.40, węg. renta złota 111.95, rubel 118³/₄.

Budapeszt 20. października. Delegacja austriacka załatwiła wczoraj wszystkie prace merytoryczne. W końcu następnego tygodnia zbierze się jeszcze raz na zamknięcie sesyj. Wczoraj odbyła się tylko krótka debata nad budżetem bośniackim, przyczem Massaryk ganił kilka wadliwości w administracji Bosnii.

Delegacja węgierska przyjęła wczoraj jednogłośnie budżet ministerstwa spraw zewnętrznych, uchwalając Kalnokemu wotum zaufania.

Pomimo ciągłych zaprzeczeń istnieje w ministerstwie przesilenie z dowodu wyzywającej postawy klerykałów.

Posiedzenia rady ministrów, odbyte pod przewodnictwem cesarza, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Rozwiązanie przesilenia odroczone aż do uporania się z ostatnią aferą wojskową.

W Izbie dep. dalszy ciąg debaty nad sprawą gen. Hentziego. Apponyi wyraził ubolewanie, że ministerstwo nie przyjęło na konferencji prywatnej propozycji jego co do załatwienia tej kwestji. Pewnikiem jest, że opozycja zamierza zająć stanowisko obstrukcyjne.

Cholera. Wczoraj zachorowało tu 25 osób, umarło 9. W Szegedynie zaraza zgasa.

Rzym 20. października. Włochy przyjęły opiekę nad Rumunami w Grecji.

Paryż 20. października. Ks. Leuchtenberski był wczoraj u Carnota i konferował z nim pół godziny. Później odwiedził Carnot Leuchtenberga. Rada gminna przeznaczyła na rzecz strajkujących w Carmaux 10.000 fr.

Stambuł 20. października. W. Porta odpowiedziała na notę Rosji w sprawie przyjęcia Stambułu, że i na przyszłość zamierza dobre z Bułgarią utrzymywać stosunki.

Humorystyka.

Honor.

- Icek, czy ty jesteś honorowy *szłowiak*?
- Bardzo honorowy.
- Naprzykład?
- Jak ja dam słowo, że nie wezmę mniej jak 10 na miesiąc, to nawet 9¹/₂, nie wezmę.

— A gdyby dali 12 — wzięłyś?
 — Dla czego nie, — przecież honor chodzą tylko w jedną stronę.

Blizsza koszula ciała niżli kaftan.

— Mój mężu, dla czego ty wolisz resursę aniżeli teatr?
 — Dla bardzo prostej przyczyny, moja duszko: — w teatrze aktorzy grają i to mnie nudzi, a w resursie ja sam gram i to mnie bawi.

Doświadczona mama.

— Proszę mamy, co to jest towarzystwo akcyjne, a co towarzystwo oparte na wzajemności?
 — Widzisz, moja Maniu, akcyjne to małżeństwo z interesu, wzajemne zaś — z miłości.

W przedpokoju.

— Moje ładne panienko, czy tu mieszka z przeproszeniem jedne młode hrabie co sze niedawno ożenił z jedne z naszych?
 — No tutaj!
 — A czy oni sobie żyją w zgodzie czy w złości?
 — A to dlaczego?
 — Bo ja jestem od reperacji porozbijane porcelane.

Z fizyki.

— Co to jest widmo?
 — Różne bywają.
 — Naprzykład?
 — Teściowa, krawiec, wierzyciel...
Nie słyszy...bo ma katar.
 — Marysiu, Marysiu!... już z kwadrans cię wołam, czyś ogłuchła.
 — Kiedy proszę pani mam taki katar, że nic nie słyszę.
 — No to słuchaj uchem — a nie nosem.

Niedyskretny synek.

— Powiedzże Jasiu, co znasz malowanego?
 — Obraz malowany, dom malowany, ściana malowana, mama malowana.

Specjalistka.

— Marysiu! — podobno wczoraj u ciebie w kachni był strażak?
 — Niech pani będzie spokojna, to był tylko fałszywy alarm.

W sklepie na Żabiej.

— To bardzo nietrawny materiał, moja pani kupowa, prędko się podrze.
 — Żebym ja tak zdrowie miała jak on tu w sklepie leży już dziesięć lat i jeszcze się nie podarł.

Na wsi.

— Kumie! — zajdroszczę wam.
 — Czego, — może mojej kobity?
 — Ej! — także gadanie, — babę to każdy ma, ale takiej kobyliny, jak ta, coście ją wczoraj na jarmarku kupili, to można zazdrościć.

Dalszy ciąg zupełnej wyprzedaży.

— Czy mogę się widzieć z pryncypałem?
 — Niema go, wyjechał za granicę, po nowe towary do dalszego ciągu zupełnej wyprzedaży.

* * *
 Wielki myśliciel, pan Szlafkopf utrzymuje, że handel u nas podczas naszych świąt, to człowiek, który nie spi choć chrapie, a handel u nas podczas świąt żydowskich, to człowiek, który spi choć nie chrapie.

NADESŁANE.

Ball-Seidenstoffe von 55 kr. bis fl. 9.85 p. Meter — (ca. 300 versch. Dessins u. Farben) — vers. meter- und robenweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.



Nowo otworzony **magazyn mebli** c. k. uprz. fabryki **J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE** c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu, **we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2.** I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności) poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najśtywniejszych fabryk.

Ksawery i Ludgarda Budkowsy

ndzielają nauki tańców tak w domach prywatnych jak i we własnym mieszkaniu. Za wyczerpie wszystkich tańców w 24 lekcjach 8 złr. Honorarium składa się przy zapisie **Rynek 1. 12. I. piętro.**

ALEKSANDER BOCHNO

konduktor kolei państwowej, zmarł, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18. października b. r. w Kulparkowie, przeżywszy lat 50.

W smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie 20. października br. o godzinie 3. popołudniu z rogatki grodeckiej na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 19. października 1892.

(„Concordia“ F. Opuchlak i Syn)

W miejsce dawnego

już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej 1. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

skład sukna i towarów wełnianych ma zaszczyt uwiadomić p. p. krawców, że karty próbek na sezon jesienno-zimowy są przygotowane i proszą o łaskawy odbiór takowych.

Wszystkie powagi zalecają jako

prezerwatywę przeciw cholerze pić mleko, wodę itp. tylko przegotowane.

Perfekcyjny szybkowarek

D. R. P. Nr. 60615. Patentowany we wszystkich państwach cywilizowanych.



Polecająco omówiony w znaczniejszych fachowych pismach.

za użyciem tylko 30 gramów spirytusu doprowadza i litr wody w kilku minutach do wrzenia.

Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych i magazynach dla naczyń domowych i kuchennych w całej monarchji.

Źródło zakupu dla grosistów: **Fabryka towarów z metalu BALDUINA HELLERA SYNOW Cielice (Czechy).**

5% Obligacje komunalne Banku krajowego

4% Obligacje funduszu propinacyjnego

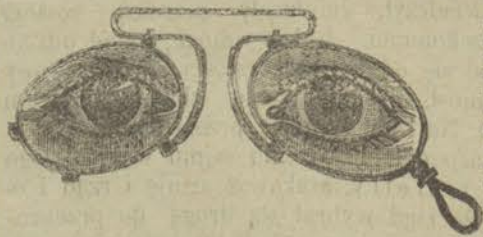
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod Koperatkiem przy ul. Ducha. Najtańsze źródło okularów, wkrętek, szkieł, barometrowych termometrów itp. Zamówienia z prowincji salawatnie punktualnie. Negocjacje najrychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. października 1892.

Hotel ZORZA. Z. dr. Moraczewska z Zurychu, Z. Oberzynski z Cielicza, St. Konopka z Truskawca, A. Cielecka z Porchowy, E. Schneider i G. Koppee z Wiednia, R. Vadass z Pesztu, M. Böhm z Berlina.

Hotel SZWAJCARSKI. M. Berezowska z Przemyśla, L. Szczepański ze Stanisławowa, A. Szymanowski z Trościańca, S. Gühlborg z Bolechowa, K. Hermes z Wiednia, A. Dzida z Andrychowa, F. Paszek z Czechowic.

Lwów, z Izby handlowej

19. października 1892.

	placa	žadaję
Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	214 00	217 00
„ Lwow. Csmn.-Jassy po 300 zł. w. a. w arb.	242 50	245 50
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	336 —	340 —
„ kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.		215 —
Listy nastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50
„ „ „ 5 pr. „ „ „ „ 10 pr. p.	107 60	108 50
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 15	98 50
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 50
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.		96 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	96 00	96 50
„ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	94 50	95 00
„ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 75	100 25
„ „ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 00	94 70
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. w Hkwidaczi (dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	52 50	55 50
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a. Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w Hkwidaczi 6 m. w. los w 15 lat.	50 —	
Oblig. za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 30	95 00
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 30	102 00
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	104 50
„ „ „ 4 i pół pr.	97 70	98 10
„ „ „ 4 proc.	91 40	92 10
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Money.		
Dukat cesarski	5 66	5 75
Napoleon'd'or	9 47	9 51
Pół imperial	9 60	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1-18 50	120 50
„ papierowy	1-18 00	120 00
100 marek niemieckich	58 50	59 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 19. października 1892.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	357 25	
„ Banku anglo-austriackiego	151 25	
„ Unionbanka	241 00	
„ Kolei Karola Ludwika	215 50	
„ Kolei północnej	279 00	
„ Kolei południowej (Lemb. rdy)	98 15	
„ Kolei państwowej	288 35	
„ Kolei Lwowsko-Czarnowieckiej	244 25	
„ Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	197 00	
Losy komunalne wiedeńskie	162 75	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu bytenia	175 50	
Galiczyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 25	
Banku węgierskiego 4 proc.	119 15	
Akcje Bankvereinu	113 75	
Rosyjski rubel papierowy	119 25	
Losy premijowe węgierskie		
Akcje kredytowe		

ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

według od dnia 1. wrz. 1892 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przyjeżdżają:	Pociągi pozp.		Pociągi osobowe	
	6-01	8-50	9-01	6-46 9-33
Z Krakowa	—	—	—	—
Z Hinczawy-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podanacza)	—	2-45	9-17	6-55
Z Hinczawy	10-09	—	7-56	—
Z Hinczawy	10-09	—	7-56	—
Z Radowic	10-09	—	7-56	—
Z Hinczawy	10-09	—	7-56	—
Z Nowosielicy	—	—	7-56	—
Z Słobody rangarskiej	10-09	—	—	1-42
Z Hinczawy via Halicz	10-09	—	—	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	—	2-25
Z Słob. Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	—	2-25
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	—	9-18
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Zawojskiego i Strzja	—	—	—	9-18
Z Sokala i Belsca	—	—	—	9-16
Z Sokala i Bawy ruskiej	—	—	—	—
Za Lwowa odjeżdżają:				
Do Krakowa	10-41	8-07	5-26	11-01
Do Hinczawy-Krynicy via Tarnów	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podanacza)	—	—	—	—
Do Hinczawy	8-38	—	10-02	10-52
Do Hinczawy via Halicz	8-38	—	9-58	8-22
Do Słobody rangarskiej	8-38	—	9-56	8-22
Do Nowosielicy	8-38	—	9-56	10-56
Do Radowic	8-38	—	9-56	—
Do Hinczawy	8-38	—	9-56	—
Do Hinczawy	8-38	—	9-56	—
Do Strzja, Chyrowa, Nowego Sącza i Bawy	—	—	—	8-22
Do Strzja i Bawy	—	—	—	6-16
Do Strzja i Stanisławowa	—	—	—	10-21
Do Strzja, Zawojskiego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	—	10-21
Do Belsca i Sokala	—	—	—	6-16
Do Sokala i Bawy ruskiej	—	—	—	—

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 6 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 11 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Tylko
Ajencja „Impressa“
Lwów, św. Łazarza 10
podaje najniższe ceny dla ogłaszających się w dziennikach.
Zlecenia anonsów uskutecznia jak najlepiej — adres jak wyżej.

Bardzo pięknie
szybko i tania wykonuje wszelkie hafty na płótnie, batyscie i aksamicie bawełną, jedwabiem i złotem, tak mniejsze roboty jak i całe wyprawy w miejscu i na prowincji, również i szycie bielizny
Magazyn haftów, Rynek I. 25
d. wniej Ruska I. 3. we Lwowie.
Dziękując za dotychczasowe lične względy, polecam się nadal łaskawej pamięci, z szacunkiem
Emilia Ratky.

Kto chce nabyć
dobre domowej roboty koldry lub materace — znajdzie największy wybór w specjalnym składzie i pracowni wyrobów posiedzi pod firmą
JOZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika I. 7.
Wielki wybór koców i choćników.
Ceny bezkonkurencyjne najniższe!!
Cenniki gratis i franco.

Pierwsza wiedeńska
mączka odżywcza dla dzieci
wyrobu
Franciszka Giacomelli
we Wiedniu.
Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta **tylko Giacomello mączką odżywcza.** Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.
Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach całej Astro-Węgierskiej monarchji.
Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej mączki odżywczej dla dzieci wyrobu Franciszka Giacomelli.
Główne zastępstwo dla całej Galicji
Bernhard Rauch,
Lwów, ulica Wałowa liczbą 25.

Puritas
(mleko odmładzające włosy).
Puritas jest jedynym pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wy-
mogom odpowiadającym mlekiem odmładzającym włosy, które szpakowało,
względnie siwe włosy odmładza na jasno blond aż do kasztanowato bruna-
tynych, a najbliższe otoczenie nie spostrzeże zmiany koloru włosów. — Włosy
rude nabywają koloru ciemno-blond lub brunatnego. **Cena zł. 2**
Otto Franz, Wiedeń, VII., Mariahifflerstrasse 38.
Składy we Lwowie: w aptece Piotra Mikolasza i Zygm. Ruckera;
w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecane, jako
najlepsze mydło całego świata!
Najodpowiedniejszym do racjonalnego pielęgnowania skóry, a
z powodu powolnego zużywania się **najtańszem** ze wszystkich
toaletowych mydeł jest
Doeringa Mydło z sową
które po starannem zbadaniu na żądanie wybitnych higienistów,
tylko co w handel zostało wprowadzone.
Jest ono nieprzewyższonem, neutralnem, czynność skóry
podniecającem
toaletowem mydłem pierwszorzędnem
z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na
elastyczność i piękność skóry,
nadaje się jak każde inne
do osłabienia i utrzymania delikatnej cery,
do mycia niemowląt i dzieci, jak również
osób z nader czułą skórą.
W przeciwieństwie do innych drogich toaletowych mydeł, 16-
tych używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest
Doeringa mydło z sową do codziennego użytku
najodpowiedniejsze, a że nie zawiera grzących materji, za co się
dla robotników i służących, którzy, wskutek ich pracy, ta-
two s óra łęka i czerwienienie, do codziennego mycia się.
Jako znak rozpoznawczy wytyłozona jest na każdym ka-
wałku prawdziwego mydła Doeringa nasza marka ochronna,
sowa, znak nazywa „Doeringa mydło z sową“.
Można nabyć po 30 ct. za kawałek.
Na składzie masą we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kiliń-
skiego; S. Gabriel & J. Chlebowski pl. Halicki 3; Gergowicz &
Bauer, rog ul. Halickiej i Sobieskiej; Alojzy Hüner, drogerja
Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Henryk Müller, ulica Halicka 6,
Seyfert & Dydyński, pl. Marjański; Wrzesniowski & Włodek ul. Hal-
ickiej 4; u Marjana Bałandy w Drohobyczu; apt. Romualda Palcha w
Jasle; J. P. Götza w Kofomyji; Jana Ryzewicza i Sp. skład per-
fumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowskiego, apt., w P. zem. śln; M.
Belemera w Tarnopolu.
Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier
A. Motsch & Spka, Wiedeń I., Lugeck 3.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.
Wino czerwone czyste na-
turalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo
dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct.
do 8 zł butelka
poleca handel
S. Wejciechowskiego
Chorążczyzna.

Łóżecka dziecienna (żelazna z sia-
tką) po ztr. 12-50, poleca Piotr
Chrzastowski handel żelazny we Lwo-
wie plac Kapitulny 1. (naprzeciw ka-
tedry.) Cenniki szczegółowe do dy-
spozycji.
Wszelkie zamówienia na sta-
żbę dworską i miejską od
Nowego Roku, przyjmuje
biuro Świdarskiego w Tarnowia.

Kaloszki prawdziwe rosyjskie
**Parasole wełniane i je-
dwabne.**
Rękawiczki zimowe
poleca najtańiej
Magazyn Nowości
Wrześniowski & Włodek
Lwów, ul. Halicka I. 4.

Przybylskiego
handel wędlin pod I. 3. ulica
Krakowska i 44. ulica Gróde-
cka sprzedaje: 1/2 kilo słoniny
34 ct., 1/2 kilo smalcu 36 ct.
Wszelkie inne wędliny po
cenach niższych. Szyntarze i
grazlerze otrzymują rabat (o-
puszt.)
8 okien czterokrzydłowych prawie
nowych z dużymi szybami i elegan-
ckim okuciem tania do sprzedania pod
I. 21. ul. Łyczakowska.
Poszukuje bony francuskiej dla cze-
roletniej dziewczynki. Jonasz, Zy-
gmuntowska I. 17 596

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach
na każdą miarę sprzedaje się formy
na staniki, płaszcze, paletociki, szlaf-
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-
jenia całe suknie, a na żądanie i
do fastygowania i wypróbowania
pod gwarancją dobrego le-
żenia. Nauka kroju francu-
skiego. Piekarska 23. II. piętro.

Wózek węgierski do sprzedania. Uli-
ca Koralmicka I. 2. 627
Uzdolniona panienska poszukuje lekcji
dla początkujących i dla klas śre-
dnie ucześniejszych.
Poszukuje umieszczenia jako
kolporter do roznoszenia gazet lub
jakiegokolwiek zajęcia młodzieńcze in-
teligentny i rzetelny. Adres wskaże admi-
nistracja.
Rutynowana ekspedytorka poszukuje
natychmiast umieszczenia. Adres:
poczta Chrzanów. 683

Kamienice i realności we Lwo-
wie bardzo rentowne
pod korzystnymi warunkami do sprze-
dania Rappaport Jagiellońska I. 17.
Młody prawnik m. gacy się wy-
kazać chlubnymi świadectwami po-
szukuje lekcji. Adres J. S. w admi-
nistracji „Kurjera Lwowskiego.“ 692
Asystent farmacji, dobrze polecony,
poszukuje zaraz posady pod adre-
sem Z. W. poste restante Głifsko przez
Zórkiew. 682
Mężczyzna przystojny, inteligentny,
27 lat mający z zawodu kupiec
z powodu braku znajomości poszukuje
na tej drodze towarzyski życia w wie-
ku 20 — 25 lat, z posagiem kilkun-
sięcynnym. Za dyskrecją ręczy słowem
honoru. Osoby interesowane ręczą łe-
skawie listy z załączeniem fotografii
adresować Z. A. poste restante Nowy
Sącz. 667

Pasy do maszyn i Młocarni
z najlepszej jakości skór belgijskich,
skórą szyte i niutowane, z własnej fa-
bryki, lepsze od wiedeńskich i niemie-
ckich fabrykatów,
Rzemyki do szycia i wiązania
i spinki
poleca
TEOFIL ŁUCKI
w Melnie poczta: Strzeliska
tudzież
Sukna krajowe czyste wełniane
nie rzemakalne na Bundy, kurtki
i buty jakoteż gotowe bundy do
podróży.
Cennik i próbki posyła nażądanie franco.

Fröblanka z maturą poszukuje le-
kcji Adres w administracji. 687
Na sezon szkolny!
Wszelkie PRZYBORY do
pisania, rysowania i malowania.
Kompletne WYPRAWY szkolne
poleca po najniższych cenach
F. Nizałowski Lwów
Hotel Żorża.

Dzierżawy apteki poszukuje rutynowa-
ny magister farmacji, mogący zło-
żyć znaczną kaucję, który od lat 18
aptekę na własny rachunek prowadził.
Zgłoszenia pod A. K. Z. poste restan-
te Lwów.
Przy nowo powstałej mającej ulicy, łą-
czącej Łyczakowską z Pijarską,
między numerem 64 a 70, są **parcele**
pod budowę z wolnej ręki na **sprze-
daz.** Bliższej wiadomości udzieli wła-
ściciel pod I. 64. Łyczaków. 186

Jednoroczny kurs zawodowy
wykład utrakwistyczny polsko-nie-
miecki.
Wpisy codziennie od godz. 3. do 6.
popoł. w konc. pryw.
SZKOLE HANDLOWEJ
plac Trybunałski I. 1. 2 piętro.
L. E. Veltz.

Biuro Kępskiego Trybunałska I.
poleca dozorców, lokai, klucznice,
panny krawczyńce oraz wszelką służbę.
529
Najlepszy czas do sadzenia szcze-
pów; polecam 10.000 sztuk w najlepszych
gatunkach po najniższych cenach: ja-
błonie, gruszy, śliwy, czerechy, czere-
chy kleparowskie, morele, brzoskwinie,
winogrona, agrest, porzeczki i kasztany.
Jan Królik ogrod. w. real. Zródlanna
liczba 27. 664
Kamienica piętrowa pod korzystne-
mi warunkami do sprzedania. Bli-
sza wiadomość ulica Zamojskiego I. 13.
piętro. 668

Danny lub wdowy katolicki w
wieku od 25 do 30 lat poszukuje
się do pielęgnowania trzyletniego dziecka,
jako też i do prowadzenia domu. Wa-
runki proszę listownie podać z termi-
nem do 15. listopada b. r. pod adre-
sem: **M. Laudau Zbaraż.** 697
Cukiernia Piotrowskiego Gródecka li-
czba 75. poszukuje ucznia. 695
Starszy magister farm. znajdzie
zaraz korzystne umieszczenie. Bli-
sza wiadomość: Nowy Sącz poste re-
stante A. B. 699

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.
3 pokoje z przynależnościami. **Po-
mieszkanie kawalerskie** wy-
najmuje Zarząd realności Emilia Berte-
mijana Brajera. Ulica Brajerowska 10.
385
Łyczaków 3 I. piętro 4 pokoje
H. piętro 6 628
Tanio. sklepy do wynajęcia 3 plac
Marjański. 629
Pomieszkanie przy ulicy bocznej Ły-
czakowskiej bocznej I. 4. 3 pokoje,
przedpokój, kuchnia. 889
Pokój kawalerski frontowy ulica Go-
łębna 11.
Krasickich 16. front I. piętro 7
pokoi balkon i przynależności
zaraz do wynajęcia. 480

3 pokoje z kuchnią II. piętro oficyny
Batorego 24. 689
4 pokoje, przedpokój Zamojskiego 14.
686
2 pokoje, kuchnia, piątro Kalcza 3.
691
Ulica Skarbko-ska 27. 3 poko-
je, kuchnia, spiżarnia. Pokój kawa-
lerski. 694

W realności Stowarzyszenia
kupców i młodzieży handlowej,
ulica Czarneckiego I. 1. naprzeciw Ho-
teln Warszawskiego są: **6 pokoi z**
balkonem i przynależnościami zaraz
do wynajęcia. 693
Zaraz, lub od 1. marca 1893
poszukuje się małej realności w dzier-
żawę na lat 6 lub 9, z domem obszer-
nym z dwoma lub trzema morgami o-
grodu w obrębie miasta Lwowa, lub
też większą realność z najbliższych
wiosek miasta Lwowa. Opis realności
i cenę rocznej dzierżawy proszę nad-
szylać Józef Kudewicz Kochanowska
I. 74. we Lwowie. 697
Dwa pokoje z kuchnią i pokój ka-
walerski od 1. listopada 1892 przy
drodce Wuleckiej 4. 696

Dla starych i młodych
mężczyzn.
Starszego lekarza sztabowego dra
Müllera wstrzykiwania i pigułki
zastępują najlepiej modykamentu z
copaiwy, cubebry, pereł
santaliowych i wszelkie inne.
Według przepisów lekarskich ści-
śle sporządzone i przez lekarzy po-
lecone środki lecznicze jako najlep-
sze i wypróbowane z dobrym skut-
kiem używane przeciw wszelkim
upławom z cewki moczowej, katar-
rom (Gonorrhoe) działają szybko i
znakomicie. **Skutek często**
**już po kilku dniach wi-
doczny.** Także w zatarzanych
i przewleczonych chronicznych wy-
padkach używać można bez na-
stępstwa złych skutków.
Cena nr. I. na świeżo powstałe
cierpienia (wycieki) zł. 1-60. Cena
nr. II. na przestarzałe chroniczne
przewlekłe cierpienia (wycieki) zł.
2-50, pocztą o 25 ct. więcej za o-
pakowanie wraz z dokładnym le-
karskim sposobem użycia.
Jedyny główny skład wyrabiają-
cy **St. Georgs Apotheke,**
Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.
gdzie należy wszelkie listowne za-
mówienia adresować. Skład we
Lwowie u aptek: Mikolascha,
w Krakowie u E. Stockmara.

Choroby syfilistyczne
leczy szybko i gruntownie,
bez przerwy zatrudnienia.
S. Urich
od lat 30 praktykę lekarską
wykonujący.
Mieszka ulica Żółkiewska I. 21.
I. piętro. Ordynuje codziennie od
9 — 11 i od 3 — 5.
Honorarium umiarkowane.

OSTATNI WYNALEZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca
wykwintnym i trwałym zapachem
ale nadto posiada szczerliwą wła-
sność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i
nadaje jej polysk młodzieńcy. Pez
przesady utrzymujemy, że mydło to
nie posiada równego sobie.

**GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
L. CZYŃSKIEGO**
Wiedeń, I. Wipplingerstrasse 41.



poleca herbatę **karawanową wprost z Rosji** sprowadzaną w oryginalnych paczkach po 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 funta.
Herbaty wymienione, w stosunku do gatunku tanie.

Cena za funt: **Familiyjnej 2 zł., Krasieńkij 2-50, Chumnyj 3, Aromatnyj 3-50, Imperatorskij 4, Bukietnyj 4-50, Tschornyj Liansin 5-20, Ołbornyj Liansin 5-80.**

Tylko powyższą marką ochronną zaopatrzone paczki pochodzą z mego składu.

Do nabycia w składach pierników: Lwów ul. Halicka 1. 8., Kraków Sukiennice, Przemysł Franciszkańska, Jarosław Wola. Wszelkie zamówienia, choćby najdrobniejsze proszę adresować do głównego składu

L. CZYŃSKI, Wiedeń, Wipplingerstrasse 41.

„Ballabanówka“

Na drzyste, mokre, jesienne powietrze najzdrowszy jest kieliszek prawdziwej żytniej starej wódki bez cukru i anyżu, w skutkach zupełnie zastępuje koniak prawdziwy po 90 ct. litrową butelkę poleca

KAROL BALLABAN.
Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na strój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski mp.
Prof. chemii w uniwersytecie lwow.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia osobliwie w czasie panujących epidemji jak wódka z ziół leczniczych

KSIĘDZA KNEIPPA
powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności. **KNEIPPÓWKA** wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu. **KNEIPPÓWKA** odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.

Cena fiaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.



Korneuburski proszek pożywczy
dla koni, bydła rogatego i owiec.

Prawie od 40 lat z najlepszym skutkiem w bardzo wielu stajniach w użyciu, na brak apetytu, złe trawienie, poprawienie mleka i na powiększenie dojności krów; wzmacnia znacznie naturalną siłę oporną zwierząt przeciw wpływowi zarazliwym.

Cena 1 szkatułki 70 ct. 1/2 szkatułki 35 ct.

Uprasza się zważyć na powyższą markę ochronną i żądać wyłącznie Kwizdy Korneuburskiego proszku pożywego dla bydła. Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogerjach.

GŁÓWNY SKŁAD u
Franciszka Jana Kwizdy
e. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego aptekarza obwodowego w Korneuburgu koło Wiednia.

L. 58804/92

Dzierżawa.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa wydzierżawia w drodze publicznej licytacji za pomocą ofert pisemnych folwark w dobrach tabularnych Biłohorze, w powiecie lwowskim, położony o pół mili od miasta Lwowa, składający się z około 210 morgów gruntu, mianowicie: około 137 morgów roli, 70 morgów łąki, 2 morgów ogrodu, 2 morgów pastwiska z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarczymi na lat dziesięć.

Wyłączone są z dzierżawy prawo propinacji i karczmy.
Licytacja odbędzie się dnia 10. listopada 1892 o godzinie 11 przed południem w Biurze departamentu I Magistratu (ratusz II. piętro).
Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 2050 zł. a. w.
Wadium, względnie kaucję, w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego złożyć należy przed licytacją w kasie miejskiej i dołączyć do oferty odnośne pokwitowanie kasowe.
Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w Biurze Departamentu I. Magistratu w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 6. października 1892.

Romanowski.

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany.

Cena naszego

KOKSU

wynosi za 50 kl. 55 ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reparacje i mniejsze przerabianie pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Nowo otworzony magazyn i pracownia
SUKIEN MĘSKICH

pod firmą

BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI

przy ul. Sobieskiego 1. 4. we Lwowie

otrzymali towary w wielkim wyborze tak krajowe jak i zagraniczne.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa **Herbata Rosyjska**

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1-40
funt najlepszej w orginal. opak. zł. 2-50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1-30
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo zł. 9-50.

„DNIESTR“

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

założone na podstawie koncesji Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9. grudnia r. 1891 do l. 22.751, rozpoczęło swoją czynność z dniem 15. września 1892.

„Dniestr“, oparty na zasadzie wzajemności swoich członków, ubezpiecza wszelki ruchomy i nieruchomy majątek przeciw szkodom ogniowym, pod najkorzystniejszymi warunkami i policza możliwie najniższą premię.

Wszelkie szkody likwidują się i wypłacają natychmiast po pożarze.

Fundusz zakładowy „Dniestru“ wynosi na razie 50.000 złr. Tak fundusz zakładowy, jak i kontrakty zawarte z pierwszymi Towarzystwami kontrasekuracyjnymi, umożliwiają „Dniestrowi“ przyjmować ubezpieczenia na jak największe sumy.

Druki, jak i wszelkie bliższe wyjaśnienia podają Agenci, ustanowieni we wszystkich miastach i miasteczkach, jak również we większych wsiach, a także Dyrekcja „Dniestru“ we Lwowie, ulica Teatralna 1. 8.

Największy wybór przedmiotów z drzewa i terrakoty do malowania jakoto:

talerzy, kasetek, ramek na fotografie, wchlarzy, biłetek, albumów, podstawek, kubków, kasetek na rękawiczki, cygara itp. dalej z terrakoty: Talerzy, wazonów, żardynierek, urn, dzbanów w różnych wielkościach i o różnych desenjach, obrazów plastyecznych itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olej i, pedzle i werniksy. Farby emaljowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelan e itp. poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 1. 38.

Nauki gry na skrzypcach

udziela

Aleksander Kleiner,
kompozytor,
ul. Sykstuska 1. 20 I. piętro.